

Odwieczny

Daniel w Babilonie 9

„I patrzyłem, aż trony zostały postawione, a Odwieczny zasiadł” – Dan. 7:9 (UBG).

Jedno z najbardziej znaczących zdań w całej Biblii! W tych kilku krótkich słowach Daniel zawarł wszystkie tęsknoty, wszystkie nadzieje i całą wiarę, która podtrzymywała go przez te wszystkie lata. Pewnego dnia Bóg powstanie w sądzie, a wszystko, na co sprawiedliwi czekali, stanie się ich udziałem. Długa niewola ludzkości pod panowaniem grzechu i śmierci, jej długotrwała uległość wobec uciskających sił zła, zakończy się, a święci Najwyższego posiadą Królestwo i będą rządzić w sprawiedliwości na zawsze.

Ta druga część snu pozostawia aktorów pierwszej części wciąż na scenie. Cztery bestie nadal tam są; czwarta, dziwna i straszna, ostatnia z powstałych, z pewnością dominuje nad pozostałymi trzema, ale wszystkie cztery wciąż są obecne. I oto Daniel dostrzega zbierające się poruszenie w niebiosach. Czarne zasłony nocy zaczynają jaśnieć; żywe złote światło rozprasza ciemność. Mroczne chmury nocy stają się przyćmioną czerwienią, a następnie nagle wybuchają w płonące kaskady ognia, spływające na ziemię i rozrastające się w ognistą rzekę, która grozi porwaniem wszystkich przeszkód na swej drodze.

Znad tej opadającej, rozbylskującej kurtyny światła pojawia się falująca przestrzeń bieli – armia aniołów, tysiące za tysiącami, dziesiątki tysięcy za dziesiątkami tysięcy, szybko zmierzający ku ziemi, stając się coraz wyraźniejsi i bardziej dostrzegalni z każdą sekundą.

Potem rozległ się grzmot burzy, oślepiające błyski piorunów, a za tymi pędzącymi aniołami wyłoniła się majestatyczna Postać, przed którą Daniel musiał paść na twarz w pokorze i bojaźni; dobrze wiedział, że żaden człowiek nie może spojrzeć na oblicze Boga i pozostać przy życiu. Jednak wkrótce spokojna, zesłana z nieba ufność ogarnęła go i spojrzał w górę, aby ujrzeć Starodawnego, w całej godności królewskiej władzy i całej czystości. W Jego straszliwej świętości, siedzącego na swoim Tronie Sądu. Nadszedł Czas Końca i Sędzia był na swoim miejscu, a Sąd Niebios miał się rozpocząć.

W tych pierwszych kilku sekundach, zanim wizja przeszła ponownie w wir akcji, Daniel zdążył dostrzec inne, mniejsze trony otaczające ten, na którym siedział Najwyższy Sędzia, Odwieczny. Nie jest to powiedziane w wersecie 9, ale sugerowane w późniejszych werse-

tach (18 i 22), że te trony były zajęte przez „świętych Najwyższego”, czekających na zajęcie przeznaczonego im miejsca w całej sekwencji działań i wydarzeń, które miały być związane z tym nieuchronnym sądem. Termin „postawiony” w oryginale oznacza „być osadzonym” lub „mocno osadzonym na swoim miejscu”. Odniesienie w Księdze Daniela 7 dotyczy tronów sędziowskich, jak w Psalmie 122:5 – „Tam bowiem są postawione trony sądu, trony domu Dawida” (UBG) oraz Ewangelii Mateusza 19:28 – „I wy [...] zasiądziecie na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela” (UBG). Nigdzie w Piśmie Świętym nie ma sugestii, że aniołowie są oceniającymi w sądzie; w wizji są oni towarzyszami Przedwiecznego, ale nie zasiadają na tronach. Jedynym rozsądnym spojrzeniem, jakie możemy przyjąć co do tej wizji, jest to, że Daniel widzi „świętych Najwyższego” siedzących w obecności Boga i gotowych do odegrania przeznaczonej im roli w dramacie sądu. Fakt ten powinien znacznie pomóc w umiejscowieniu czasu wypełnienia się wizji.

Jednak jak dotąd święci na swoich tronach nie mieli do odegrania żadnej roli. Centralny punkt wizji przeniósł się ponownie na ziemię przed Tronem, gdzie stały cztery bestie z wizji. Otwarto księgi i rozpoczął się sąd. Czwarta bestia, ta straszna, nienaturalna, została najpierw potępiona i na oczach przerażonego Daniela została zabita, a jej ciało wrzucone do płonącej rzeki, która wciąż spływała kaskadami z chwały Bożej i płynęła ognistym potokiem w ciemność zapomnienia.

Inne bestie nie zostały zabite natychmiast. Zostały one pozbawione swego panowania, ale „dano im przedłużenie życia aż do zamierzonego okresu i czasu”. To wyrażenie w obecnej formie może być przyczyną nieporozumienia, jak gdyby te trzy bestie otrzymały rodzaj nieokreślonej długości życia, podczas gdy prawda jest odwrotna. Słowo „przedłużony” w języku hebrajskim oznacza przypisanie lub odcięcie do określonej długości. Wyrażenie „okres i czas” jest wyrażeniem wskazującym na ustalony i nieodwołalny punkt czasu, którego nie można było w żaden sposób przekroczyć (stąd angielskie przysłowie: „Czas i przyływ nie czekają na nikogo”). Dlatego Daniel mówi nam w wersecie 12, że czwarta bestia została zabita od razu, a pozostałe trzy, po pozbawieniu ich panowania, skazane na śmierć w pewnym ustalonym czasie, który nie został określony, ale już wyznaczony w umyśle Sędziego.

Ponownie oczy proroka zwróciły się ku niebu. W jakiś sposób zdał sobie w swoim śnie sprawę, że teraz miał nadejść ważny punkt w sekwencji wydarzeń, których był świadkiem, ponieważ w tym momencie (werset 13)



powtarza wyrażenie: „Widziałem w widzeniu nocnym”, jakby chciał zaznaczyć tę chwilę jakimś specjalnym wskazaniem. Patrząc wstecz na jego słowa z punktu widzenia naszej późniejszej wiedzy chrześcijańskiej, znaczenie tego etapu w tej symbolice jest wystarczająco jasne. Podnosząc oczy ku niebu, Daniel ujrzał „podobnego do Syna człowieczego” przychodzącego „na obłokach niebieskich”. To wyrażenie jest tak dobrze znane chrześcijanom, że natychmiast myślimy o drugim przyjsciu naszego Pana Jezusa Chrystusa dla podwójnego celu: zgromadzenia Jego Kościoła i ustanowienia ziemskiego Królestwa, które ma być pragnieniem wszystkich narodów. I to wydaje się zgodne z interpretacją, która jest zwykle i natychmiast wiązana z tym werselem z Daniela 7. Zastosowanie wydaje się tak oczywiste, że kilka niezgadujących się cech jest często pomijane i może być nieco szokujące, gdy zdamy sobie sprawę, że ta popularna interpretacja nie jest tak właściwa, jak się uważa.

Po pierwsze, zanim „Syn Człowieczy” pojawił się z obłokami nieba, święci już w wizji zasiadają na swoich tronach sądu w obecności Przedwiecznego, obserwując wykonanie wyroku sądowego na czterech bestiach. Po drugie, ten „Syn Człowieczy” przybywający z obłokami nieba nie zstępuje na ziemię, ale zostaje przyniesiony przed oblicze Przedwiecznego, aby otrzymać królewską władzę i Królestwo. A po trzecie – i to jest ważne dla właściwego zrozumienia wizji – wyrażenie „Syn Człowieczy” w BG nie jest poprawnym tłumaczeniem oryginału. Daniel faktycznie powiedział, że widział „kogoś podobnego do syna człowieczego”, tj. kogoś podobnego do istoty ludzkiej, w przeciwieństwie do Bóstwa powyżej i bestii poniżej. Ta istota podobna do człowieka została następnie wprowadzona przed obecność Boga i obdarzona Królestwem ziemi. Tłumacze, opierając się na swojej teologii Nowego Testamentu, przetłumaczyli „Syn Człowieczy” zamiast „syn człowieczy”, zapominając, że w czasach Daniela określenie „Syn Człowieczy” w odniesieniu do Mesjasza było zupełnie nieznane i nie mogło mieć żadnego znaczenia.

Daniel zobaczył więc człowieka nadchodzącego z obłokami nieba, w przeciwieństwie do szalejącego morza, które rodziło tylko bestie. Daniel i jego lud nie mieli żadnej wiedzy o Mesjaszu, żadnego pojęcia o Synu Bożym, który będzie sprawował całą władzę w niebie i na ziemi jako aktywny przedstawiciel zamierzeń Ojca. Przeważające rozumienie Królestwa było takie, że sam Bóg będzie interweniował i zniszczy złe narody i całe zło, a wywyższy swój lud Izrael. Tego właśnie pragnął i modlił się o to Daniel, a w wizji Przedwiecznego znalazł w pełni spełnione swoje oczekiwania.

To dodanie do wizji, wprowadzenie innej istoty, podobnej do ziemskiego człowieka, a jednak przybywającej do nieba, aby przyjąć i zarządzać Królestwem, zapoczątkowało nowy kierunek dociekań w umyśle Daniela.

Było to coś, o czym wcześniej nie myślał. Podobnie jak inni prawie sześćset lat później, musiał zadać sobie pytanie: „Kim jest ten Syn Człowieczy?”. To jest prawdopodobnie powód przyznania się Daniela pod koniec wizji (werset 28): „A mnie Daniela bardzo zatrwożyły moje myśli i moje oblicze zmieniło się. Zachowałem jednak tę sprawę w swoim sercu” (UBG). Zaczął dostrzegać, że w tym pytaniu o wypełnienie obietnicy Boga, aby obalić zło i wprowadzić wieczną sprawiedliwość, będzie więcej, niż do tej pory ujawniły mu jego studia nad Pismem Świętym, i jako oddany badacz, jakim był, poważnie zastanowił się nad tym nowym kierunkiem.

Teraz mamy tę przewagę, że widzimy, dlaczego wizja weszła w ten aspekt. To na podstawie tego rozdziału i obrazu relacji między „Przedwiecznym”, który przyznał Królestwo, a „Synem Człowieczym”, który otrzymał Królestwo, nasz Pan przyjął i użył tytułu „Syn Człowieczy”. Nie mogło to pochodzić z żadnego innego źródła, a Żydzi byli tego świadomi. (Użycie tego samego wyrażenia w Księdze Ezechiela nie należy do tej samej kategorii: Wszechmogący zwyczajowo zwracał się do Ezechiela jako do „Syna Człowieczego”, nawiązując do faktu, że był on w rzeczywistości człowiekiem, bez żadnych proroczych lub symbolicznych implikacji. Sugestia, że w Nowym Testamencie greckie wyrażenie „Syn Człowieczy” odnoszące się do naturalnego pochodzenia Jezusa od „człowieka”, Adama, opiera się na błędnym zastosowaniu gramatyki greckiej i nie zasługuje na to, by traktować je poważnie). Kiedy Jezus ogłosił się „Synem Człowieczym”, wszyscy, którzy Go usłyszeli, natychmiast skojarzyli Jego twierdzenie z wizją Daniela i odpowiednio zrozumieli Jego słowa. Jest to bardzo wyraźnie pokazane, gdy w odpowiedzi na pytanie arcykapłana podczas procesu: „Czy Ty jesteś Mesjaszem, Synem Błogosławionego?”, odpowiedział: „Ja jestem; a ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy Mocy i przychodzącego na obłokach niebieskich” (Mar. 14:61-62, UBG). To było oświadczenie i twierdzenie, które przypieczętowało Jego los: oświadczył, że był Tym, którego Daniel zobaczył w wizji. To, że Żydzi za czasów Daniela i zaraz potem wyraźnie zrozumieli wizję i nauczali, że ktoś, kto w jakiś sposób był związany z ludźmi i uczyniony jak człowiek, ale był istotą niebiańską, stanie w ten sposób w obecności Boga i otrzyma z Jego rąk Królestwo, jest bardzo oczywiste. Księga Henocha, napisana kilka wieków po czasach Daniela, ma wiele do powiedzenia o Synu Człowieczym i Przedwiecznym i jest dobrym przewodnikiem po myśli żydowskiej. Przyjście Syna Człowieczego, aby wykonać Boską wolę w dniach Królestwa, było akceptowaną częścią teologii żydowskiej w czasach Jezusa.

Pozostajemy zatem z oczywistym faktem, że w Księdze Daniela przyjście Syna Człowieczego „z obłokami niebieskimi” następuje po tym, jak Przedwieczny wydał sąd nad bestiami i po tym, jak „lud świętych Najwyższego” zajął miejsca na tronach, aby obserwować wyko-



nanie tego sądu. W miarę postępu rozdziału odkrywamy, że Królestwo i władza są dane jednocześnie „Synowi Człowieczemu” i „świętem”. Wszyscy oni otrzymują Królestwo: rządzą i sprawują władzę razem. W rzeczywistości należy zatem przyjąć, że odniesienia Nowego Testamentu do przyjścia Pana na obłokach niebieskich (takie jak Obj. 1:5; Mat. 16:64 itd.) muszą ogólnie odnosić się do czasu po zabraniu Kościoła oraz po upadku i zniszczeniu królestw tego świata. Muszą one odnosić się do końcowej i najbardziej spektakularnej fazy wtórego przyjścia, początku panowania Chrystusa i Kościoła oraz Jego objawienia się całej ludzkości, czasu, o którym nieraz mówi się jako o „Królestwie w mocy”. Pojawienie się kogoś podobnego do Syna Człowieczego we śnie Daniela symbolizuje ostatnie wydarzenie w serii wydarzeń, które charakteryzują przejście z królestw tego świata do Królestwa Bożego, okresu wtórej obecności.

Tak więc wizja zakończyła się tam, gdzie wszystkie takie wizje powinny się kończyć, w świetle i chwale Królestwa. Cztery dzikie i straszne bestie zostały zniszczone i unicestwione; szalejące morze zniknęło. Podob-

nie jak u Jana w Objawieniu „nie było już morza”. W jego miejsce moce niebieskie przejęły kontrolę nad ziemią, a światło i chwała Syna Człowieczego oświeciły cały świat i dały obietnicę pokoju i radości, które miały nadejść. Istnieje dość ścisły związek między tą wizją z Księgi Daniela 7, a późniejszą wizją apostoła Jana z Objawienia 19 i 21, w której po zniszczeniu bestii ziemi, królów i ich armii oraz zniknięciu morza, Nowe Jerozolimę zstępuje na ziemię z chwałą Boga i Baranka, aby ją oświecić.

Tam starożytny prorok zakończył temat. Przez kolejne dwa lata nie słyszymy o nim nic, aż do trzeciego roku króla Baltazara, kiedy znów miał sen. Jednak tym razem sen nie dotyczył odległych złotych dni, ale rzeczy bliskich. Imperium Babilonu zbliżało się do końca i należało pouczyć Daniela o wydarzeniach, które miały wkrótce nastąpić.

Albert O. Hudson
R-
„Straż”

(A. O. Hudson. Bible Study Monthly. Maj/Czerwiec 1972, str. 57)